„ Dziecięca miłość”

Napisała : Anna Chabiera

Byłam dzieckiem ciekawym świata i silnych wrażeń. Jako nastolatkę pasjonowała mnie geografia, inne światy i inni ludzie. Zaczytywałam się w dwutygodniku „Kontynety” i głownie czytałam podróżnicze książki. Właśnie skończyłam trzynaście lat. Wyglądałam jeszcze jak dziecko z długimi warkoczami, ale fizycznie byłam już kobietą. Urosły mi piersi i chyba zaczęły już działać hormony, bo czerwieniłam się na widok chłopców. Wiedziałam, że jest coś na rzeczy, ale jeszcze nie wiedziałam o co właściwie chodzi. Wtedy, pani w bibliotece znająca moje upodobania, poleciła mi książkę pt. *„Peri syn Ararego, wódz plemienia Gaitaka”*. Nie pamiętam już czy działo się to w Afryce, czy w którejś z Ameryk, ale gdzieś, gdzie osobnicy o innym kolorze skóry uważani byli za gorszy gatunek ludzi. Peri był rdzennym obywatelem tamtych ziem i zakochał się w pięknej białej dziewczynie, która oczywiście go nie dostrzegała. A może tylko tak udawała?

Po suchych porach przyszła pora deszczowa i w miejscu, w którym żyli wylała rzeka zalewając wszystko dokoła. Ludzie uciekali w popłochu nie interesując się, co się dzieje z innymi. Peri zjawił się natychmiast i w ostatnim momencie porwał białą lady i dopłynął z nią do wierzchołka palmy, który wystawał jeszcze nad wodą. Lianami przywiązał dziewczynę do gałęzi, a sam zanurkował do korzeni drzewa. Nadludzkim wysiłkiem usiłował wyrwać palmę z korzeniami. Po kolejnym nurze w wodę udało mu się. Palma oderwała się od dna. Peri wspiął się do jej korony i po wzburzonych wodach wylanej rzeki odpłynęli razem w siną dal.

Gdy to czytałam miałam wypieki na twarzy i wreszcie pojęłam.
Z r o z u m i a ł a m c o t o j e s t m i ł o ś ć.

W swoich rozmyślaniach wiele razy powracałam do tej opowieści. Już jako dorosła kobieta rozpoczęłam poszukiwania w zaprzyjaźnionych bibliotekach. Nie znałam jednak autora, nie wiedziałam gdzie rozgrywała się akcja i nie do końca byłam pewna tytułu. Już nawet sięgnęłam do Internetu, żeby znaleźć, przeczytać, wyjaśnić, ale w ostatnim momencie zrezygnowałam. Nie. Niech to magiczne wspomnienie pozostanie nadal dziecięce i niewinne i dalej pobudza wyobraźnię i marzenia.

Moje miłości nie musiały dla mnie wyrywać palmy z korzeniami. Nie jestem jednak pewna, czy nie woleliby takiego wysiłku fizycznego od ciągłych utarczek z moim charakterem i temperamentem.